

Pawbeats, Weź się nie obraź (feat. Oxon)

Jak czasem rzucę prosty wers - weź się nie obraź
Wiem, że bywa śmieszne, to moje krzewienie dobra
Lecz na przewagę banałów za nic nie pozwolę
Więc pozwól mi czasem odwiesić ambicje na kolek

Łapię się na myślach do czego znów Was namawiać
Że niby jak namawiać?
To z góry przegrana sprawa
Nie nagram smutów, choć jak każdego czasem mnie zwała dopada
Ale nie będę się przecież, gdzie ten czas nam nawiał, zastanawiał
Łatwo popadam w banał, wygłaszam proste tezy
Ale co poradzę, że w niektóre banały wciąż chcę wierzyć?
Pytasz o cel, nie wiem!, chcę drogę godnie przeżyć
Droga bez końca, ma rola Roland, ta droga wiedzie do Mrocznej Wieży
Męczy mnie moda, szuflady, opinie, etykiety
Wzorce zachowań, szukamy wciąż innej etykiety
I wciąż od nowa do złudnej biegniemy mety
Za prawdę bierzemy bzdety, co pcha je bezczelny kretyn
Myślisz, że jesteś w stanie bieg wydarzeń śledzić z dala?
Nie brać udziału, być ponadto?
To masz kolejny banał
Dlatego o tym gadam wciąż, bo przeciwdziałam
To mnie szczepi, działa na mnie, jak przeciwciała
Słyszę dziś hałas!

Jak czasem rzucę prosty wers - weź się nie obraź
Wiem, że bywa śmieszne, to moje krzewienie dobra
Lecz na przewagę banałów za nic nie pozwolę
Więc pozwól mi czasem odwiesić ambicje na kolek

Ktoś mnie ostatnio zapytał czy nie uważam tego za śmieszne
Że rap to bzdura, a co drugi słuchacz jest dzieckiem, cieciem, ofermą lub leszczem
Ktoś mnie ostatnio spytał czy nie mam lepszych zajęć
Co mi po tych płytach, zbędny bajer, toć to nie przystaje
Problem w tym, że nigdy nie myślałem o targetch
To tandeta, coś jak wybić się przez to, że ponarzekasz
Żaden ze mnie poeta i prędzej skonom, dzieciak
Zanim powiem, że gram od lat, bo słyszałem głos z daleka
Siadam przed kartką i nie wiem za nic, co dziś nawinę
Może to będzie turbo hit albo diss na Zimę
Lecz kiedy piszę, nie myślę ni chwili o ocenach
Jest miło mi, gdy ktoś docenia, lecz czy coś to zmienia?
Czasem pozbywam się złudzenia, że jest głębszy sens
Wiem, że to kocham, że tym żyję, wiem że tkwię w tym, więc
Czasem zrobię se dla chillu, jakieś miálkie rapy
Nawalę rymów, nawinę o rzeczach całkiem białych

Jak czasem rzucę prosty wers - weź się nie obraź
Wiem, że bywa śmieszne, to moje krzewienie dobra
Lecz na przewagę banałów za nic nie pozwolę
Więc pozwól mi czasem odwiesić ambicje na kolek

Co drugi raper mówi: "Wiarę dajcie mi"
Że wszystko ma drugie dno, które w końcu znajdziesz Ty
Lecz, jak dalej wierzysz, że rap otworzy Ci tajne drzwi
Pomyśl, że to pierdolenie, ale chociaż fajnie brzmi

Jak czasem rzucę prosty wers - weź się nie obraź
Wiem, że bywa śmieszne, to moje krzewienie dobra
Lecz na przewagę banałów za nic nie pozwolę
Więc pozwól mi czasem odwiesić ambicje na kolek